

## REWOLUCJONIZM W POLSKIEJ POEZJI OKOLICZNOŚCIOWEJ 1848 r.

Powstania polskie nie tylko doczekały się opracowań historycznych, oświetlających ich przebieg, notujących fakty, przyczyny i skutki, ale stanowią w badaniach literackich osobny rozdział poświęcony twórczości poetyckiej związanej z ich przebiegiem. Poezja barska w sumiennym opracowaniu Kazimierza Kolbuszewskiego, poezja powstania kościuszkowskiego wydana już po wojnie w 1946 r. przez Juliusza Nowak-Dłużewskiego, Poezja legionów w opracowaniu Mieczysława Smolarskiego, wreszcie Poezja powstania listopadowego, którą zajęli się: tenże Smolarski, a w niecałe dwadzieścia lat później Janina Znamirska w doskonałym studium o Lirycie powstania listopadowego — oto pokaźny rezultat badań nad tego rodzaju twórczością.

O poezji przygotowującej i towarzyszącej wypadkom „Wiosny Ludów“ — jak dotąd głucho. Jan Lorentowicz w zarysie literackim pt. „Polska pieśń niepodległa“ wspomniał mimochodem i prawie na marginesie, że „Wiosna Ludów“ dość słabym echem odbiła się w naszej poezji. Z twórców związanych przez swe utwory z wypadkami 48 roku wymienił całkiem słusznie czolowego piewcę rewolucyjnego — Karola Balińskiego, a zupełnie niesłusznie Franciszka Morawskiego i Stanisława Koźmiana, których dwa wiersze: „Początek roku 1848“ oraz „Wiosna“ są jedyne utworami powstałymi na skutek tych wypadków; wiersze te jednak w najslabszym może stopniu odzwierciedlają współczesne nastroje rewolucyjne. Więcej materiału, choć tylko cząstkowego, przynoszą pewne rozdziały dwóch monografii: o Władysławie Ludwiku Ancycu, pióra Mariana Szyjkowskiego oraz o Wincentym Polu, Maurycego Manna. Sporo ciekawych szczegółów — ułamków twórczości poetyckiej — zamieszcza w swym „Roku złudzeń“ Ostaszewski-Barański. Praca nad zebraniem materiału poetyckiego dotyczącego „Wiosny Ludów“, po ogromnym zniszczeniu powojennym, natrafia na duże przeszkody i stwierdza bezpowrotne straty.

Polska liryka powstaniowa, niezależnie od czasów i wypadków w jakich powstaje, w swym podłożu ideologicznym, wyrasta z wielkiej miłości ojczyzny i wolności. Rewolucjonizm i religijność, wynikająca częstokroć z podłoża mesjanicznego, oto innej zasadnicze tony ideologiczne. W bardach oswobodzonej Polski, w pieśniach ojczystych, piosennikach polskich i lutniach narodowych, wydawanych co pewien okres od roku 1830 ideologia ta przenika wszystkie omal utwory zbierane przez wydawców przygodnie, ustawicznie modyfikowane w szczegółach, w zależności od okazji i chwili, jakiej mają służyć.

Poezja „Wiosny Ludów“ w swych rozlicznych utworach posiada wszystkie odcienie ideologii właściwej liryce poprzedzających ją powstań. Rewolucjonizm o typie politycznym, wymierzony przeciwko królom-tyranom, jest echem listopadowej liryki, karmionej Marsylianką Rouget de Lisle'a. Występuje on jednak z większą siłą i mocą, wspomagany rewolucjonizmem społecznym, zarysowanym już dość wyraźnie w poezji powstania kościuszkowskiego, oraz rewolucjonizmem religijnym. Boć przecież „Wiosna Ludów“ na ziemi polskiej, prócz dążeń narодноwo wolnościowych, posiadała silne zabarwienie walki klasowej.

Najobfitszy oczywiście materiał dostarczają utwory propagujące rewolucjonizm polityczny, powstający z walki o wolność państwową, wymierzony przeciwko tyranii zaborczych władców. Zrodzony z tradycji liryki poprzednich powstań, uderza z siłą w „strunę zemsty i kary“, z mocą nie mniejszą, choć artystycznie słabiej wypracowaną, niż w sztandarowej „Uczcie zemsty“ Seweryna Goszczyńskiego:

Niechaj krew ciepła w pucharach się warzy,  
Bo na zasługi rozbójników czuli,  
Pijemy zdrowie wieńczonych zbrodniarzy,  
Pijemy zagładę króli.

Autorytet królów rządzących z „bożej łaski“, podważony na zachodzie rewolucyjnymi wydarzeniami, zastąpiony został wiarą w walkę o wolność narodów i ludów pragnących zrzucić z siebie jarzmo tyranii. W anonimowym utworze o pretensjach inscenizowanego dialogu między królami a poddanymi (w utworze zamieszczonym w popularnym na ziemiach Wielkopolski „Śpiewniku narodowym“) brzmi akcent groźby skierowanej przeciwko koronowanym głowom:

Precz z groźbą, rodzaju padalczy,  
Oręż błysnął w naszej dłoni,

Świat swe dziedzictwo wywalczy,  
Do broni! ludy do broni!

Rewolucyjny piewca „Wiosny Ludów“ — Karol Baliński — śpiewa Requiem dla tyranów, darząc ich wieczną wzdumą i przekleństwem obudzonej z niewoli ludzkości. „Na wszech berlach podeptanych, na wszech tronach zdruzgotanych“ Baliński głosi nienawiść do caratu rosyjskiego jako źródła niewoli socjalnej i narodowej. Zburzenie starego świata, pobielanego z wierzchu chrystianizmem, ale szczeropogańskiego w treści swojej, musi jego zdaniem nastąpić w tej właśnie wiosnie, gdy na stopnie zdruzgotanych tronów wejdzie wolny lud, triumfując nad przemocą i niewolą. Staremu płonącemu światu rzuca poeta:

Berla, trony i bagnety  
Przeżniłe od lez i krwi!  
Wszystkich katów, kraty, śmiecie,  
Ha! kajdany... słyszysz szczęk?...  
I nieznanym w nowym świecie  
Niewinnej ofiary jęk!

Carat rosyjski jako źródło zła i niewoli socjalnej jest przeciwstawiany niejednokrotnie w poezji „Wiosny Ludów“ idei łączącej się z braćmi Rosjanami, jak np. w ulotnym wierszu „Do Rosyan“:

— — — — —  
Słuchajcie głosu, Bracia Rosyanie!  
Głosu, co z piersi narodu polskiego  
Miasto zawiści za niecne nękanie,  
Wydobywa się do ludu bratniego.

— — — — —  
O Bracia nasi! Mamyż tej dzielności  
Na nasze wspólne używać zniszczenie?  
Raczej ją sprzążmy ogniwem jedności  
Na wspólne szczęście i Ludów zbawienie,  
Uściśnijmy się, Bracia Rosyanie!  
Niech nas po długim i krwawym rozejmie  
Tem serdeczniejsze ogarnie kochanie,  
Tem trwalsza przyjaźń w swe łono obejmie!  
Jak to! nienawiść — lub „ukaz“ szalony  
Ma nowych więków tamować powstanie?  
Do wiecznej zgody i ludów obrony  
Wzywamy was, Bracia Rosyanie!

W zaborze austriackim pewne koncesje liberalne ze strony rządu i popularnego raczej Ferdynanda, „Króla Galicji“, zlągodziły tony antymonarchistycznych „pobudek“. Bombardowanie Krakowa i Lwowa uwiecznione w poetyckich płodach, obciąża jako winowajców miejscowe władze policyjno-wojskowe.

W Wielkopolsce przedstawia się sprawa podobnie w odbiciu poetyckich utworów. Dopiero po wyzbyciu się iluzji co do istotnych zamiarów króla pruskiego padają znamienne słowa przekleństwa i oskarżenia. W młodzieńczym, lecz mocnym w ekspresji utworze Władysława Ludwika Anczyca — „Wiersz do króla pruskiego“, napisanym z okazji zdobycia arsenału w Berlinie i masakry tłumu przez wojska królewskie, poeta rzuca przekleństwo na władcę, który koronę swą krwią ludu własnego spryskał:

Dopókiż będziem cierpieć mordercę.. tyrana!  
 Zdeptałeś wolne serca ludu niemieckiego,  
 Precz stąd, zbójco w koronie — precz z tronu pruskiego!  
 Ty, coś chciwością mordów przewyższył tygrysy,  
 Obłudą jezuitę, podstępami lisy,  
 Co swą dumą przeszedłeś piekielne książęty,  
 Bądź od wszystkich narodów na wieki przeklęty.

— — — — —  
 Kacie! morduj więc — morduj — wciąż bez odetchnienia,  
 Lecz spiesz się, bo już bliska godzina zbawienia —  
 Spiesz się, bo wkrótce twoja godzina wybije  
 I krew twoja krew Ludu z rusztowania zmyje..

„Wiosna Ludów“, dążąca do zgniecenia tyranii władców, prócz wolności klas społecznych propaguje w utworach poetyckich zbratanie się wszystkich nacji bez względu na narodowość. (Bywają jednak w pewnych okresach postawy wręcz odwrotne). Znamionym tego dokumentem są liczne utwory wierszowane polskie, niemieckie, czeskie, ruskie a nawet żydowskie. W ulotnym wierszu z kwietnia 1848 roku Bohdan Żędzianowski tak nawołuje:

Izraelu! czemu z dala  
 Poglądasz na polski ruch?  
 Cóż to Tobie nie pozwala  
 Spoić z naszym i Twój duch?  
 Różność wiary nie przeszkodzi,  
 Byś był Polakowi brat;  
 Równość bratnia Ci osłodzi  
 Gorycz już minionych lat.

Odezwa ta nie pozostała bez echa. Przytaczam początkowe fragmenty „Odpowiedzi“, charakterystyczne ze względu na żargon i niewątpliwie wielką rzadkość bibliofilską:

„Odpowiedź braci Izraelitów na odezwę Polaka“.

My, bracia Żidziowie,  
 Uradzili w głowie,  
 Byśmy na Wasz Ruf  
 Dziś odpowiedzieli,

Jak będziem umieli,  
 Lecz polskiemu słuf.  
 Nuż Rodaka powitajmy  
 Po nieszczęściach tylu lat,  
 Jego rady posłuchajmy,  
 Denn er ist nasz szczery brat.  
 Inseere polskie dobre Pany  
 Sollen leben tausend Jahr!!  
 Kruszą już stare kajdany,  
 Halten mit ins lden gur.  
 Far wus ich lubić nie mamy?  
 Kiedy rozlewają Blit,  
 Za Ojczyznę — co kochamy,  
 Za współbraci, und den Zyd.  
 Oni nas w swój kraj przyjęli,  
 Wenn man ins gegoniet hat,  
 I kokardę nam przypięli,  
 Jak ogłosił Wolność Świat.  
 Von der nationalny Garde  
 Też nie wyłączyli nas,  
 Auf dus sind wir a soj harde —  
 Że przelejem krew za Was.

Nawet w stosunku do Rusinów, a kwestia ta na obszarze lwowskim coraz bardziej się zaogniała i komplikowała, hasła wolnościowo-narodowe głoszą w ulotnej poezji prócz braterstwa obu narodów nadzieję zerwania okowów i kajdan, jakimi przez tyle lat byli oni okuci. „Kto drugim żyć wzbrania, sam życia nie godzien“ — kończy anonimowy autor wiersza „Do braci Rusinów“.

Nienawiścią darzą poeci „Wiosny Ludów“ nie tylko tyranów-władców, ale ich całą zgraję urzędników, ministrów, generałów, gubernatorów, szpicli i prowokatorów, szczególnie w byłym zaborze austriackim. Pokażne ilości wierszy satyrycznych dotyczą nie tylko znieawidzonego ongi Metternicha, przedstawionego w „Menażerii zwierząt“ jako drapieżnego tygrysa, co pazurami szarpał kraj, lecz całej galerii pomniejszych urzędników austriackich: orangutanów z Przemyśla, hien z Czerniowiec, lampartów z Gdowa, tajnych szpiegów i olbrzymiej rzeszy biurokratów.

Anonimowy akademik pisze na biurokratów:

Gdy się świnia w proso wsadzi,  
 To i kij jej nie poradzi.  
 Tak wy, gdyście do nas wleźli,  
 Ani myśl, byście wyleźli.

Podpaśliście dobrze brzuchy,  
 Zawłoki, lotry, leniuchy,  
 A teraz gdy ruszyć trzeba,  
 Żal wam, wierze, wyjść z nieba.

Galerię tych typów przekazał nam później niezrównany ironista Jan Lam.

Satyre ogólnoeuropejską, to znaczy wybiegającą poza stosunki polskie, a smagającą intrygi i matactwami dyplomatów, uprawiał na łamach swej efemerydy „Dodatek do Świstka“ Władysław Anczyc, pisząc doskonałą bajkę „Zwierzęta“, wzorowaną na bajce Krasickiego.

Gdy się wszystkie zwierzęta w Londynie zebrały,  
Radziły, jakby ludy w jarzmie utrzymały:  
Guizot matactwa chwalił, Palmerston powagę,  
Księżę pruski kartacze, Peel konstablów łagę,  
Król Neapolu dowcip w morderstwa obfity,  
Rothan pietyzm z zręcznością chwalił jezuitę,  
Ludwik Filip zalecał nad wszystko cenzurę,  
Metternich biurokrację, Modeńczyk brawurę,  
Rzekli, gdy się o zdanie pytali Moskali:  
Według nas ten najlepszy, co was wszystkich zwali.

Na tym polu próbował także sił z mniejszym jednak powodzeniem A. Ładnowski w alegorycznym utworze „Cielęta po Europie“.

Nienawiść do tyranii królów i ich popleczników łączy się z drugim niezwykle ważnym i znamionym zagadnieniem, z rewolucjonizmem społecznym. Ten rewolucjonizm społeczny zarysowany w liryce powstania listopadowego i polistopadowego, wyrosły z krzywdy proletariatu, a wykorzystywany często w kierunku rozbudzenia walki nie tylko klasowej, lecz i narodowej, ugruntował w pełni niezwykle popularny utwór Gustawa Ehrenberga, napisany po gorzkim rozczarowaniu powstania listopadowego: „Marsz po 1831 roku“. Bywał on jednak śpiewany i kolportowany najchętniej w okresie „Wiosny Ludów“, o czym świadczą archiwa po policji pruskiej, gdzie przechowały się niewprawna, chłopską ręką zapisane kartki, konfiskowane podczas rewizji:

Lecz kiedy wybije godzina powstania,  
Magnatom lud ucztę zgotuje,  
Muzykę piekielną zaprosi do grania,  
A szlachta niech wtedy tańczy.  
O, cześć wam, panowie...

Rzecznikiem walki klasowej, wytrwałym i najodważniejszym obrońcą klasy robotniczej, oraz największym wrogiem burżuazji i kapitalistycznego światopoglądu staje się jeszcze przed wypadkami 48 roku radykalny i demokratyczny „Tygodnik Literacki“,

redagowany w Poznaniu przez Antoniego Woykowskiego. Na łamach tego tygodnika dojrzewa młoda poezja demokratyczna, hołdując zdecydowanie propagowaniu haseł społecznych w duchu postępowym. I tu prócz Woykowskiej, pieśniarki dla ludu, która nie wahała się współczuć ciężkiej doli chłopów, walcząc o ich prawa, zjawiają się na łamach takie wybitne nazwiska, jak Dembowski czy Berwiński. Rewolucjonizm społeczny w poezji, poprzedzając na lat kilka wypadki 48 roku, przygotował bez wątpienia „Wiosnę Ludów“, szczególnie w Poznańskim, a częściowo w Krakowie i Lwowie, dlatego jest on organicznie związany z całym wolnościowym okresem ruchu narodowo-socjalnego. Czynnikiem ten wyróżnia poezję „Wiosny Ludów“ w kompleksie historii poezji powstaniowej. Zagadnienia społeczne, poruszane w utworach poetyckich tego okresu, obejmują trzy grupy problemów: stosunek do przeszłości narodowej, stosunek do przeszłości i rolę, jaką w przyszłości ma spełniać szlachta i arystokracja, oraz najważniejszy problemat klasy pracującej.

W przeszłości narodowej, a szczególnie w okresach potęgi państwowej Jagiellonów i pierwszych Piastów i w momentach wielkich zwycięstw, np. Grunwaldu i Wiednia, szuka ówczesna poezja powstaniowa źródła pociechy, otuchy i nadziei; naród zdolny do takiego bohaterstwa potrafi wywalczyć sobie wolność. Motyw zwycięstwa grunwaldzkiego i wiedeńskiego bywa częstokroć wykorzystywany z uwagi na nastroje i stosunki z Prusami i Austrią. Gloryfikacja Sobieskiego, nawet jako rzecznika sprawy demokracji (!) dochodzi do szczytu w byłym zaborze austriackim, przy okazji obchodów uroczyście celebrowanych we Lwowie w rocznicę wiktoria wiedeńskiej. Z przeszłości krytyce podlegają królowie polscy obcego pochodzenia, którym przypisuje się większą część nieszczęść narodowych. Koncepcja ta opiera się na „sarmackim“, tradycyjnym typie rozumowania. Poza gloryfikacją bohaterstwa narodowego, uosobionego w Sobieskim, kult Kościuszki, Dwernickiego i Skrzyneckiego jest kontynuacją dawnej liryki powstaniowej. Szczególnym wzięciem cieszył się Dwernicki pośród poetów lwowskich, gdy jako siedemdziesięcioletni starsuszek zjawił się we wrześniu 1848 roku we Lwowie i „gorąco zagrzewał do pracy dla dobra ojczyzny“, jak pisze Ostaszewski-Barański w swym „Roku złudzeń“. Bohaterowie polegli za sprawę narodu i demokracji oraz emisariusze opiewani byli w rozlicznych wierszach okolicznościowych. Anczyc, względnie Pol przekazał niezwykłą sylwetkę ruchliwego emisariusza i wielkiego bo-

jownika o demokrację: Edwarda Dembowskiego. Oto końcowy fragment tego utworu:

Znacie człowieka, co zaparł siebie,  
Co dla Ojczyzny, braci, wolności,  
Przebiegł pół świata o suchym chlebie;  
Wyrzekł się żony, dzieci, miłości,  
Co mu wiatr zesiekł wychudłe lica,  
Chlebem powszednim — cierpienia, troski,  
Uściskiem stryzynek, grób, szubienica  
To emisariusz Edward Dębowski,  
Co za to wszystko w chwili skonania  
Chce tylko słyseć dzwon zmartwychwstania.

Największą poczytnością cieszyły się wiersze poświęcone męczennikom sprawy narodowej: Zawiszy, Łukaszańskiemu, a przede wszystkim Wiśniowskiemu i Kapuścińskiemu. Jak wspomina Ostaszewski-Barański w „Roku złudzeń“: „Wśród utworów poświęconych pamięci męczenników należy wymienić także „Marsz pogrzebowy“, skomponowany przez Krystynę Grottgerową, matkę Artura“. Wiersze te budząc patriotyczne uczucia, wskazując na wielkie przykłady poświęcenia za sprawę narodową, gloryfikują cierpienie w mesjanicznym oczekiwaniu na miłosierdzie boskie:

A krew się polska sakramentem stanie  
Ludom ginącym z niewoli i głodu,  
I wzniosą one po ziemi błaganie:  
Przez święte rany polskiego narodu  
Wybaw nas, Panie!

W stosunku do arystokracji i pseudoarystokracji polskiej poezja ta występuje ze zdecydowaną i omal powszechną krytyką, nawet w utworach apoteozujących i broniących klasę szlachecką.

*Zamieszczona obok 4-stronicowa wkładka jest fotografią tyłu stronicowego pisma ulotnego z 1848 r. kolportowanego w Małopolsce pt. „Nowa menażeria“, znajdującego się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. „Nowa menażeria“ pozwala nam wglądać w swoiste nastroje małopolskiego społeczeństwa w okresie „Wiosny Ludów“; ostrze swe kieruje ona przeciwko biurokracji, która polskie ruchy rewolucyjne próbowała zużyć dla swoich własnych celów. Osoby przedstawione i ośmieszane w ulotce to prawdopodobnie kolejno: 1. baron Krieg, narzędzie Metternicha i potężnego w Wiedniu ministra policji Sedlnitzkiego, 2. Emil Gerard Festenburg, c. k. radca gubernialny, 3. Ignacy Zajączkowski, inkwizytor w sprawach politycznych na usługach Austrii, 4. Joachim Chomiński, komisarz starosty, 5. Żulawski, Kameralth, 6. Milbacher, Hofrath.*





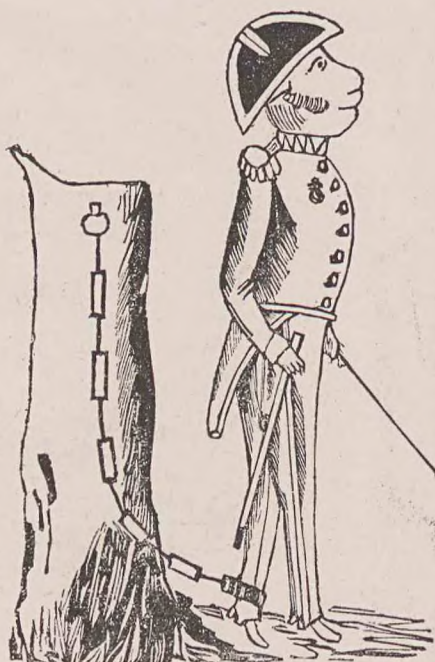
Ledwie minął czas niedługi,  
Ja wam znowu panie, pany  
Menażeryi oddział drugi  
Daje świeżo nadesłany.

*Dochód przeznaczony na umundurowanie dwóch strzelców, polowaniem tych  
zwierząt się trudniących.*

---

(Cena Egzemplarza 8 kr. mon. konw.)

---



Patrzcie jaka to skorupa,  
 Ciała dziwna; czy wy wiecie,  
 Jakie jego było życie,  
 Życie tego kościotrupa?  
 Szkodził on nam wiele, wiele;  
 Rzezi strasznej stał na czele;  
 Ważną głową był w tem czynie,  
 Słowo jego dotąd słyńcie:  
 »Trzy dni pracy, — a spoczynku  
 Lat pięćdziesiąt trzy dni rznięto;  
 On bez czucia, w dzikiej złości,  
 Patrzał na to bez litości. —  
 Myśmy w Bogu mieli wiarę,  
 Że na niego zesze karę. —  
 Wiedzą w każdej świecie stronie,  
 Co się stało z nim w kordonie.

Małp jest dużo na tym świecie,  
 Ta przewyższa wszystkich przecie  
 Z nadzwyczajnej swej głupoty,  
 Tak dalece, że ochoty  
 O niej pisać nie mam wiele,  
 Było głupie durne ciele.  
 Długo, długo małpowala,  
 Lecz się sztuczka nieudała;  
 Bo z Polakiem trza' z ostrożna,  
 Co niemożna to nie można.  
 O tę małpę znacie pany,  
 Znacie panie i mieszczany;  
 I w Czerniowcach o niej wiedzą,  
 Bracia nasi co tam siedzą,  
 Teraz z Wiednia nam pisali,  
 Że ją także tam spotkali.



Pamiętacie wy panowie,  
Jak rok temu raz w Krakowie,  
Na ulicy zwierze padło,  
Co się polskiej krwi najadło?  
Dzięki strzelcu, wielkie dzięki.  
Bo to łoter niemaleńki  
Był ten zajac. Z łaski jego  
Widzieliśmy nie jednego  
Po więzieniach więdnąć marnie,  
Cierpieć bole i męczarnie.  
Bóg jest dobry, na człowieka  
Złego, z karą on zaczeka,  
Lecz Bóg także sprawiedliwy,  
I na łotrów piorun mściwy,  
Zesłał z nieba, na przykłady,  
Że nie puszcza płazem zdrady.

O! na widok takich ludzi,  
Zemsta w piersiach mych się budzi,  
Jabym nogi w pierś im wtłoczył.  
Pięści moje w złej krwi zboczył.  
Bo gdy w miłość człek nie wierzy,  
I przemieni się tak w zwierze,  
Że krew braci swych morduje,  
Miłosierdzie kto poczuje,  
Temu biada, wielka biada.  
On za krew tą odpowiada,  
Która może płynąć będzie.  
Karać łotrów tych trza wszędzie,  
Niechaj po wsiach lud nie psują,  
Chłopów jadem swym nie trują;  
Z Rusinami nas nie kłują,  
I zabijać niech nie uczą.



Czy wy znacie wilka tego,  
 Co zjadł ucznia Hoszowskiego,  
 Koło niego trza z ostrożna,  
 I zaczepiać go nie można:  
 Bo on chłopów ma z cepami  
 Siekierami i kosami.  
 W pogotowiu w każdej chwili,  
 Aby rznęli nas i bili.  
 Lecz my także bić umiemy  
 Swą zwierzynę dobrze wiemy.  
 A jak Bóg nam dopomoże,  
 W krótkim czasie wszystkich może  
 Lotrów takich biurokratów  
 Wnet wyszlemy do stu katów,  
 Niech się tylko król nam wróci,  
 Złych doradców swych porzuci.



O ten kulas ludzkość biedną  
 Długo dręczył — Bóg psa tego.  
 Żeby ludzi strzedz od niego,  
 Już naznaczył nogę jedną  
 Tak mu skrzywił, że poznacie,  
 Kogo na tej kartce macie.  
 Czynność jego była sławna.  
 Pośród chłopów z dawien dawna.  
 On przeciwnej króla woli,  
 Zamiast coby njał do doli  
 I do szczęścia nas prowadzić.  
 Chciał najświętsze prawa zdradzić:  
 On, że nie mógł w miłość wierzyć  
 Pragnął chłopów sprzeniewierzyć,  
 Żeby bratnią krew przelali,  
 Być wolnemi nam nie dali.

Dyonizy Kroczyński.

Lwów. Z drukarni Inst. Ossolińskich. 1848

Arystokracji przypisuje się wszystkie klęski narodowe, obciąża się ją winą za upadek państwa, oskarża za zaprzędanie wrogom ojczyzny, zdradę podczas walk poprzednich powstań, bratanie się z zaborcami, chciwość tytułów, orderów, odznaczeń, urzędów, przywilejów, korumpowanie, kosmopolityzm i wiele innych wad kardynalnych. W „Spowiedzi tajnego szpiega“, utworze niezwykle ciekawym, bo rzucającym znamienne światło na kulisy szpiegostwa austriackiego, taki fragment poświęcono tej kwestii:

Wy zaś, hrabiowie, księża, urzędnicy,  
 Wy! co życie w dostatkach obficie,  
 Trzebaż wam było plugawić swe życie,  
 Grać rolę podłą, godną szubienicy? —  
 Wy to najwięcej zdradzaliście braci,  
 Szpiegując ciągle po salonach pany,  
 Chytrą przyjaźnią wyludzając plany;  
 Któż wam to dzisiaj nagrodzi, zapłaci?  
 Pierwej tysięcznym dzielono was łupem,  
 Ten przypiął order, ów zaś klucz do tyłu,  
 Ten został radcą, ów wśród brudów pyłu  
 Już kanonikiem — a inny biskupem.

Rolę szlachty w wypadkach 48 roku oceniano rozmaicie w poszczególnych zaborach, w zależności od orientacji politycznej, nastrojów społecznych, w zależności od udziału samej szlachty w wypadkach i jej stanowiska w obliczu głoszonych zasad demokratycznych. Rewizjonizm w stosunku do przeszłości szlacheckiej jest jednak naczelnym postulatem wszystkich niemal utworów. Ów rewizjonizm oceniany różnie, w gronie postępowych i radykalnych demokratów nawołuje do zerwania z tradycją szlachecką. W rezultacie mamy szeroki wachlarz ocen i postaw: od postawy pojednawczej propagującej harmonię klas społecznych, a więc zbratanie się szlachty i kleru z ludem pracującym, do stanowiska rewolucyjnego, nieprzejednanego, które na drodze zemsty pragnie załatwić stare obrachunki między dworem a wsią, między burżuazją a proletariatem. Oczywiście utworów ostatniej kategorii spotykamy stosunkowo mało z następujących przyczyn. Wiersze te, jak wiadomo z relacji pamiętnikarzy, czy z różnych ulotnych i okazyjnych druków, tworzone były przez ludzi z proletariatu, nie mających pretensji do drukowania swoich utworów, na co zresztą nie godziłaby się ani cenzura, ani drukarz odpowiedzialny za ich kolportaż. Żyły więc w tradycji ustnej i bezpowrotnie zaginęły. Pozostały jednak takie utwory, których autorami byli orędownicy sprawy ludowej. Do nich należy zaliczyć

Molińską - Woykowską, Dembowskiego, A. Cywińskiego, Anczyca, Zmorskiego i innych. W manifestcie „Do młodego poety“ A. Cywiński, jeden z najodważniejszych rewolucjonistów i reformatorów, pragnie, aby nowa poezja biczem szyderstwa smagała występki szlachty, wyklinając przeszłość tyrańską panów:

Wyklinaj przeszłość, przeklinj moc tyrańską  
I zatlij fanał nowej, lepszej wiary.  
W podwojach pańskich weselem obrzmianych,  
Kędy zawiewa zgnilizna oszczerstwa  
Z ust cnych kuflarzy z błazeńska ubranych,  
Tam milcz, milcz piewco — milczeniem szyderstwa.

Już w 1844 roku, a więc na cztery lata przed wypadkami „Wiosny Ludów“, tenże Cywiński zapowiada w „Skargach chłopa“, stylizowanych na nutę ludową:

Ej, do licha przyjdą czasy,  
Że z chłopa będzie chwyt,  
Że ci ludzie czystej rasy  
Powiedzą: to nasz brat.

Na innym zaś miejscu w „Polowaniu szlacheckim“ grozi niedwuznacznie:

Dzień zapozwu, dzień sądzenia  
Im grobowy, już jest bliski.  
Dla nich straszny jak burz błyski,  
Dla nas piękny jak życzenia.

A Julia Woykowska, popularna pieśniarka ludu wielkopolskiego, nawołując lud do walki za ojczyznę, tak go przeciwstawia szlachcie:

Da! panowie chłopek tęgi  
Będzie bił, choć nie ma wstęgi,  
Oj! bo lepszy chłop w siermiędze,  
Niżli wielki pan o wstędze.  
Lepszy chłopek, bo się nie da,  
Za wstążkę kraju nie przeda,  
Oj, nie przeda braci, matki,  
Za pieniądze, za dostatki!

I ona w innej piosence przepowiada bankructwo i upadek klasy szlacheckiej:

Przyjdą burze, przyjdą burze,  
Przyjdą niespodzianie;  
Runie pałac, runie pałac,  
A chatka zostanie!

Anczyc zaś w trawestacji z Konrada Wallenroda, występując przeciwko burżuazji krakowskiej 1848 roku, grozi z siłą młodzieńczego ducha:

O ciemni! Wkrótce runą w wasze gmachy  
 Tłumy mścicieli, zerwawszy okowy,  
 I wasze w górę wyniesione głowy  
 Topór o ziemię rznie razem z głowami,  
 Pożoga w popiół zmieni wasze dachy,  
 Wiatr w pył rozniesie spodłonego wroga,  
 Wszystko zagrzebie sąd Ludu surowy,  
 Wszystko zniszczyje — lecz biedni z panami  
 Znowu się złączą na sądzie u Boga.

W konieczność przemian społecznych i przewartościowania społecznego wierzyli wszyscy młodzi postępowcy, jedni obrawszy drogę rewolucji, inni drogę ewolucji. Są utwory, które poprzez ideologię rzucają hasło prymatu proletariatu w budowie nowego systemu socjalnego i wolnego państwa demokratycznego; są inne bardziej ugodowe, które pod egidą inteligencji mieszczańskiej i średniozamożnej szlachty chcą lud wciągnąć do współpracy w tej budowie nowego świata. Położenie polityczne we wszystkich trzech zaborach kazało szukać nowych źródeł regeneracji narodu, źródeł bijących z klasy pracującej. Nieudale powstania, świeże stosunkowo wypadki rozruchów chłopskich w Galicji, które szerokim echem odbiły się w twórczości poetyckiej aż po rok 1848, wreszcie świadomość, że rządy zaborcze pragną jak najwięcej poróżnić klasę posiadającą z klasą proletariacką, spowodowały w twórczości poetyckiej zwrot do ludu. Odwoływano się do mas pracujących pozostających w niewoli socjalnej, w poniżeniu, nieświadomych narodowo i pozbawionych dobrobytu i nauki. W formie artystycznej poezje takie zbliżają się niejednokrotnie do tonu utworów ludowych, chociaż ich ludowość pod względem artystycznym bywa często fałszowana i sztuczna. Stąd cała fala różnych krakowiaków, kołomyjek, mazurków, podlasierek, przeznaczonych dla ludu wiejskiego, stąd liczne wiersze do braci rzemieślników, rady i odezwy pocięła — skierowane do mieszczaństwa. Rozbudzenie świadomości narodowej, jako naczelné ich zagadnienie, wysuwa równoległe hasło: „z ludem dla narodu“, przeciwstawiając na przestrożę — inne wrogie żywioły germańskie, uświadamiając przynależność narodową.

Znas ty, synu, matkę ziemię?  
 Znas, że ty jej dziecek plemię?

Znas, że ty je, jak gadają?  
 Jaka dusę, wiarę mają?  
 Niemiec cygan, swab bestyja  
 Wiedzą, jaka mowa cyja,  
 A ty nie wiesz, kto cię rodzi,  
 Jaka ci się mowa godzi?

— — — — —  
 Wszak cię żywi Ojców rola,  
 Zbieras zytko z twego pola,  
 Ci, co pola uprawiają,  
 Polacy się nazywają...

Udział chłopów i proletariatu miejskiego w wypadkach 48 roku, szczególnie zresztą w Wielkopolsce, świadczy, że świadomość narodowa i wiara w słuszność walki o prawa ludu została definitywnie rozbudzona. Notuje to przelotnie wspomniana już „Spowiedź tajnego szpiega“.

Klasa robocza wraz z czeladnikami  
 Jest mi od dawna w wielkim podejrzeniu;  
 Słychać, że marzy o bliskim zbawieniu  
 I że jest w związku z akademikami.

Hasło: „prawodawcą lud“ rozbrzmiewa w rozlicznych wariantach wierszy tego rodzaju. Lud ukazany jest w pełnym realizmie swego uciemnienia socjalnego i ekonomicznego. niesprawiedliwość społeczna, nierówność rozdziału dóbr materialnych i duchowych dają powód do głoszenia w tych utworach nienawiści klasowej i propagowania rewolucji klasowej.

O wy pany! o wy pany!  
 Za te tańce i szampany,  
 Okupione kmięcia krwią,  
 Niech wam przyszłe rody klną!

zawbła A. Cywiński.

Propaganda haseł wolności klasowej walczy nie tylko w imię narodu polskiego, lecz w obronie wszystkich klas pracujących bez względu na przynależność narodową. Ruch wolnościowy rozbudzony w Europie spełniał przecież najgorętsze pragnienia demokratów polskich: „Za naszą i waszą wolność“! W zwycięstwo ludów wierzy więc niezłomnie W. L. Anczyc, opiewając „Śmierć republikanów“ poległych na ulicach Paryża w czerwcu 1848 roku.

Cześć wam, szlachetni republikanie,  
 Cześć, męczennicy swobody,  
 Z waszych popiołów mściciel powstanie,  
 Co zbawi wszystkie narody.



I nas mordują... to związek bratni,  
 Wspólne nam męczeństwa trudy;  
 Boże daj, by to już cios ostatni,  
 Co w wolne uderza ludy.

Z największą jednak mocą, z siłą tragicznie wzruszającą, w imię nowego porządku socjalnego, wyśpiewa to Ryszard Berwiński w „Marszu w przyszłość“.

Jak tu straszno! — Tu nas dręczą —  
 Pełno lez i skarg  
 Pod żelazną kark obręczą  
 Purpurową zaszedł tęczę  
 Niegdyś wolny kark;  
 A tam ziemia obiecana,  
 Bez tyrana i bez pana,  
 Pod zarządem bożym,  
 Czeką nas za morzem  
 Krwi!  
 Za czerwonym morzem!  
 Jak tu straszno! — Nagi, bosi  
 Gromadzi się lud —  
 W polach świecą białe stopy  
 Naszych kości. — Dzikie głosy  
 Krzyczą zewsząd: Głód!  
 A tam ziemia obiecana  
 Z burzanami po kolana  
 Z chlebem, solą, zbożem  
 Czeką nas za morzem  
 Krwi!  
 Za czerwonym morzem!  
 Tu chce zniszczyć ród człowieczy  
 Faraonów moc;  
 A aniołów ani mieczy  
 Bóg nie zsyla ku odsieczy,  
 Choć prosim dzień noc!  
 Więc gdy stary Bóg nie słucha,  
 Pomódlmy się do obucha,  
 Uściśnijmy noże,  
 I dalej za morze  
 Krwi!  
 Za czerwone morze!

Z tym rewolucyjnym wezwaniem, jakże kontrastuje wspaniały w koncepcji ideologicznej (nie artystycznej!) wiersz nowego wieku ludów, wiersz syntetyzujący demokratyczne dążenia:

Zrzuć z siebie, zdeptaj niewoli siermięgi  
 I udzielności przywdziej szkarlaty;  
 Obdziel się berłem wszechwładnej potęgi;

Obdziel niem kalek i żebraków chaty,  
 Żebraków dzieciom w równości świątnice,  
 Daj pomazanie na władzy dziedzice.

A w dalszej części tego Hymnu autor (Kasper Cięglewicz?) roz-  
 tacza wizję przyszłego kraju, kraju pracy, dobrobytu i szczęśli-  
 wości:

W miliony rozrój swych plemion rodziny;

— — — — —  
 Oblegnij nagi ugor swej krainy;  
 Bezludne pustki zdobywaj w mieszkaniu;  
 Jak groby, pustki życie przyodzieją,  
 Lubością twarzy ludzkich się rozśmieją.  
 Zasy swych piasków strój we włos maisty;  
 Strój je we złoto kłosów, w kwiatów zwoje;  
 Z trzęsawisk ogród przetwarzaj barwisty,  
 Swe źródła przelej na fontanny zdroje,  
 Swe lasy przeszczep owocowym sadem;  
 Swe góry obłóż słodkim winogradem,  
 Swoje lepianki w pałace przemuruj;  
 Rozorz i licznych siol i miast granice,

— — — — —  
 Grzbiety rzek swoich i strumieni splawiaj  
 Licznych korabi, czajek pomostami;  
 Na brzegach morza stół gościń rozstawiaj.  
 Zaludnij brzegi okrętów wieżami,  
 Ubarw je w żagli płaszcze i flag kwiaty,  
 Obeślij chlebem swoim głodne światy.